

Barbara Kiereś
Katedra Pedagogiki Rodziny
Instytut Pedagogiki
Wydział Nauk Społecznych KUL

Tolerancja w wychowaniu dzieci i młodzieży (Refleksja nad istotą zagadnienia).

W klasycznej teorii człowieka problem tolerancji rozpatruje się w ramach aretologii, czyli teorii cnót (gr. arete, łac. habitus, polskie cnota). Tolerancja jako dzielność moralna jest cnotą społeczną z grupy cnót miłości społecznej, czyli solidarności. Słowo tolerancja ma pochodzenie łacińskie (tolero, -are) i oznacza - znosić coś cierpliwie, być wyrozumiałym. Wobec czego? Wobec b ł ę d u. Czym jest błąd? Jest on nieświadomym wzięciem fałszu za prawdę i w konsekwencji zła za dobro. Przyczyną błędu są rozmaite podmiotowe i przedmiotowe uwarunkowania poznania ludzkiego (brak sprawności poznawczych, nieuwaga, złożoność przedmiotu, kontekst zewnętrzny itd.). Błąd zatem nie ma przyczyny celowej - nikt nie chce błędzić, a więc zdarza się poniekąd przypadkowo, dlatego błędzący nie ponosi bezpośrednio winy za błąd. Stąd tolerancja. Warunkiem jednak tolerancji jest rozpoznanie prawdy. Prawda wytycza granice tolerancji wobec ludzkich opinii, poglądów, postaw czy zachowań. Prawda pozwala na wyrozumiałość dla błędu, ale nie pozwala na tolerancję dla fałszu, dla kłamstwa, zła, czy zawinionej brzydoty. Nie może być tolerancji dla tego, co narusza prawdę, a więc dla sceptycyzmu, relatywizmu, czy irracjonalizmu.

Dziś bardzo dużo mówi się o tolerancji, obserwuje się swoistą ideologię tolerancjonizmu. Tolerancję konfrontuje się i przeciwstawia takim zjawiskom społecznym, jak nacjonalizm, szowinizm, fundamentalizm religijny, ale także nieuznawanie innych postaw życiowych i poglądów na świat. Wynika z tego, że winniśmy być tolerancyjni wobec innych ras, narodów, cywilizacji, wobec ludzi chorych, kalekich, czy wobec dewiacji. Zmienia się zatem sens słowa tolerancja, ponieważ to, że ktoś np. posiada odmienny kolor skóry nie jest skutkiem błędu, lecz czymś, co jest z natury. W ten sposób powinniśmy rozważyć np. wyrozumiałość wobec osoby chorej, gdzie choroba jest złem, które nachodzi człowieka nie z jego winy, podobnie jego poglądy na świat (np. religijne) są uwarunkowane cywilizacją, w której żyje; też poniekąd są czymś niezawinionym przez niego, nawet jeśli są błędne. Ideologia tolerancjonizmu prowadzi do bardzo dużego zamieszania, bo w końcu stawia nas przed wymogiem tolerowania czegokolwiek. W związku z tym zmienia się sam sens słowa tolerancja, a także wypacza się całkowicie sens zasad współżycia (współbycia razem).

Jak zwracają uwagę znawcy problemu tolerancji, ideologia tolerancjonizmu związana z bezwzględnym wymogiem akceptowania każdej odmienności staje się a rebour nietolerancyjna, bo bezwzględnie wymaga akceptowania także fałszu tkwiącego w cudzych poglądach i zła obecnego w działaniu, czyli prowadzi do powszechnego relatywizmu i ostatecznie anarchizmu społecznego. W związku z tym „drugim dnem” ideologii tolerancjonizmu należy spytać, skąd ta ideologia się wzięła? Głoszą ją dziś - co zauważają znawcy tego problemu - socliberałowie, jest ona związana z socjalizmem liberalnym, który w filozofii przyjmuje postać postmodernizmu, a na gruncie teorii wychowania - antypedagogiki. Czemu przeciwstawia się socjalizm liberalny? Przeciwstawia się on socjalizmowi totalitarnym, takim jak: komunizm, nazizm, faszyzm, które niosły z sobą ideologię nienawiści do każdego, kto nie spełniał ich kryteriów społeczeństwa, i tak np. w komunizmie było to kryterium klasowe, dowolnie (dialektycznie) stosowane: kto aktualnie nie odpowiadał ideologii partii, ten był wrogiem ludu; w nazizmie było to kryterium rasowe, kto nie spełniał kryterium bycia aryjczykiem, ten nie był człowiekiem, i analogicznie w

faszyzmie było kryterium przynależności do partii faszystowskiej i głoszenia jej ideologii. Podsumowując, ideologia nienawiści i cywilizacja śmierci wyrasta z socjalizmów totalitarnych. W Polsce mówi się o tzw. transformacji ustrojowej, która polega na zmianie życia gospodarczego (liberalizm gospodarczy, wolny rynek) i społecznego (demokracja wielopartyjna). Jest to jednak transformacja pozorna, ponieważ liberalizm jest nadal socjalizmem; redukuje on życie ludzkie do konsumpcji materialnej i dąży do opanowania świata (globalizm), stosuje technologię społeczną, poprzez którą - w obecności haseł gloryfikujących wolność człowieka - jednocześnie wolność tę odgórnie zagospodarowuje, „produkuje” człowieka - monadę (odciętego od relacji społecznych), nomadę (włóczęgę) i konsumenta. Jednym słowem - w deklaracjach - istotę życia społecznego określa: wolność (czyt. dowolność), pluralizm (indywidualizm) i tolerancja, czyli relatywizm prawdy i dobra. Soc-liberaliści są zdania, że nowa metoda, a więc indywidualistyczny liberalizm jest właściwym sposobem budowania życia społecznego, a więc również teorii wychowania, gdzie dominuje antypedagogika.

Czym jest antypedagogika w jej wersji liberalistycznej? Lansuje ona styl życia społecznego całkowicie wolny od procesu wychowania. W imię haseł: wolność i tolerancja (czyt. dowolność i anarchia) zaleca ona tzw. nie ingerujące towarzyszenie wychowankowi, co ma mu pozwalać samemu kształtować własną drogę życiową, dać mu prawo do autonomicznych decyzji, do asertywnego (samoakceptującego) wyrażania siebie w świecie. W imię wolności wychowanka w miejsce wychowania - tresury, zaleca się postawę, której otwartość i życzliwość ma wyrażać zdanie: „Kocham cię takiego, jaki jesteś”. Według antypedagogów tradycyjna, restrykcyjna pedagogika była zamachem na wolność dziecka. Lansowana dziś antypedagogika sprawia, że wielu wychowawców, także rodziców naiwnie akceptuje konieczność tzw. opcji wolnościowej, według której naturą człowieka jest wolność, wolność rozumiana negatywnie, jako brak przeszkód w decyzjach i działaniu dziecka oraz konieczność relatywistycznej tolerancji.

Antypedagogika przeciwstawia się liczącej ponad dwa tysiąclecia pedagogicznej tradycji kulturowej, odrzuca tradycyjną - w jej przekonaniu - totalitarną pedagogikę, by w jej miejsce zaproponować taką, która nie jest zamachem na wolność wychowanka. W tym miejscu jedynie zauważmy, że antypedagogika w wersji liberalnej jest wymierzona nie w europejską tradycję, lecz w pedagogikę wyrosłą z ideologii totalitarnych (faszyzm, nazizm, komunizm), jest jedynie prostym odwróceniem i zaprzeczeniem „urawniłowki”, wychowawczej - tresury, będącej również antypedagogiką, tyle, że w wersji totalitarnej. Jest to osobny problem. Odnotujmy, że pedagogiczna tradycja Europy to grecka paideja - klasyczna pedagogika - która wypływa z określonej koncepcji człowieka. Czym jest pedagogika klasyczna? Według niej człowiek to „animal rationale” - zwierzę rozumne, z czego wynika, że byt ludzki jest tworem przyrody i że zarazem przyrodę transcenduje, przekracza dzięki rozumowi. Na zwierzęcość człowieka składają się życie biologiczne (somatyczne) oraz życie psychiczne, natomiast sfera jego rozumności tworzy życie tzw. osobowe. To ostatnie przejawia się w poznaniu, miłości, wolności, a także podmiotowości, suwerenności i godności religijnej. Człowiek jest zatem osobą, a sensem jego życia jest aktualizacja (urzeczywistnienie) wymienionych potencjalności osobowych na tle poznanego i w sposób wolny, lecz rozumny uznanego ostatecznego celu jego życia. Inaczej mówiąc życie osobowe człowieka jest w możliwości, a więc jest mu *z a d a n e*. Każdy rodzi się jako osoba, ale każdy stoi przed powinnością budowania swego człowieczeństwa. Dokonuje się ono poprzez wychowanie i samowychowanie. Rola wychowawcy jest pomocnicza, kierująca i wspierająca. Wychowawca prowadzi wychowanka do pełni człowieczeństwa, ponieważ rozumie on człowieka i wie, jaki jest cel życia ludzkiego jako ludzkiego. Pomińmy w tym miejscu pozostałe aspekty życia osobowego człowieka - wychowanka, a przyjrzyjmy się jego wolności, właśnie w kontekście tolerancji. Czym jest ludzka wolność? Człowiek nie

jest - jak głosi ideologia liberalistyczna leżąca u podstaw antypedagogicznej wizji wychowania - wolnością. Człowiek jest wolny - wolność jest mu z a d a n a i dlatego wymaga rozumnej (celowej) realizacji. Istotę wolności określa akt decyzji, który jest aktem a u t o d e t e r m i n a c j i w wyborze i działaniu. Co jest polem ludzkiej wolności? Jest ona zawsze wolnością d o r e a l i z o w a n i a d o b r a, a nigdy zła; wolność wyraża się w rozumnym dążeniu do zła.

U podstaw wolności, aktu wyboru dobra przez wolę, leżą czynności poznawcze, dzięki którym człowiek r o z p o z n a j e i p o r z ą d k u j e d o b r o (jego różne rodzaje). Wolność bez wiedzy o dobru jest dowolnością, czyli chaosem wyboru i działania. Wychowanie jest koniecznym etapem życia człowieka, ponieważ z racji niedoskonałości intelektu i woli młody człowiek nie zawsze potrafi rozpoznać dobro właściwe oraz napotyka na przeszkody w jego realizacji wynikające ze słabości woli. Powtórzmy: bez wykształconego rozumu i ukształtowanej woli nie ma trafnych (słusznych) decyzji, życie ludzkie jest skazane na przypadek, a tam, gdzie króluje przypadek (chaos), tam nie ma wolności ! Ostatecznie więc wychowanie jest uczeniem dobrowolności ludzkiej wolności, jest uczeniem dokonywania takich wyborów, które budują, a nie niszczą człowieka, jest kształtowaniem w wychowanku takiej sprawności, by „umiał chcieć” oraz, by umiał wybierać dobro właściwe. Wychowawca nie może pozostać obojętny wobec zła, które wybiera wychowanek, jego obowiązkiem jest nazwać to zło po imieniu, wskazać dobro i pomóc w jego realizacji.

Przyjrzyjmy się sytuacji, kiedy wychowanie i wolność wychowanka rozumie się jako usuwanie i brak przeszkód w działaniu, a głównie ograniczeń kulturowych. Tu wychowanek sam decyduje o tym, co jest prawdziwe czy fałszywe, co jest dobrem, a co złem. Deprecjonowanie prawdy i dobra jest powiązane z równoczesną absolutyzacją haseł pluralizmu i tolerancji - relatywizmu. Prawda i dobro są jedynie czasową konwencją, indywidualnie lub grupowo kreowaną na doraźne cele i korzyści. Tak rozumiana tolerancja, właśnie jako przyzwolenie - w imię pluralizmu - na wszystko nie ma nic wspólnego z miłością do wychowanka. Jest tak, ponieważ zaciera ona różnice między dobrem a złem, między tym, co buduje człowieka, a tym co niszczy. Obowiązkiem wychowawcy jest pomaganie wychowankowi w urzeczywistnianiu jego człowieczeństwa. Wychowawca p r o w a d z i, ponieważ rozumie kim jest człowiek i dokąd zmierza, jaki jest ostateczny cel życia ludzkiego. Warunkiem wypełniania tego zadania jest miłość do wychowanka, która nakłada na niego obowiązek wskazania dobra oraz wyznacza naturalną konsekwencję miłości - cnotę tolerancji jako wyrozumiałości dla błędu. Tolerancja w wychowaniu ściśle wiąże się z cnotą d ł u g o m y ś l n o ś c i, która daje siły wychowawcy, chroni przed zniechęceniem. Długomyślność jest najbliższa cierpliwości, uczy ona wychowawcę pracy z dalszą perspektywą, usprawnia w nadzieję, że jego praca nie będzie bezowocna, umacnia w przekonaniu, że „póki człowiek żyje, zważyć o nim nie wolno”.

Na zakończenie zauważmy, że rezygnacja z wychowania jako uczenia dobra i celowości w działaniu niesie z sobą zagrożenie odgórnego zagospodarowania wolności wychowanka przez idole społeczne, które wskazują mu określone „dobra”. Młodzież z natury jest żywa, spontaniczna, ale z drugiej strony młodzi lubią celowo działać, lubią uporządkowanie, określoność. Wystawienie jej na pastwę relatywizmu pcha ją w objęcia subkultur i sekt. Odnotujmy jeszcze, że pojęcie tolerancji jako cnoty wyrozumiałości jest dorobkiem tradycji łacińskiej, inaczej personalistycznej, gdzie celem kultury jest każdy człowiek niezależnie od rasy, płci, wykształcenia, pozycji społecznej itd. Personalizm uzasadnia konieczność tolerancji, zaś kultura chrześcijańska, która narodziła się w jego ramach, wskazując na drugiego jako bliźniego (wszyscy ludzie jako dzieci Boże są sobie równi) daje najpełniejsze jej wyjaśnienie. Ostatecznie więc miłość do drugiego człowieka - bliźniego jest podstawą

tolerancji, bez niej tolerancja traci swój humanistyczny sens. Miłość jest podstawą, zaś prawda o człowieku jest gwarantem realizowania jej w życiu społecznym.

Bibliografia:

1. Bednarski F. W., Wychowanie młodzieży dorastającej, Rzym 1996.
2. Jaeger W., Pajdeia, tłum. M. Plezia, T. I, Warszawa 1963, T. II, Warszawa 1964.
3. Koneczny F., O cywilizację łacińską, Lublin 1996.
4. Kowalczyk St., Liberalizm i jego filozofia, Katowice 1995.
5. Kowalczyk St., Wolność naturą i prawem człowieka, Sandomierz 2000.
6. Krapiec M. A., Ja- człowiek, Lublin 1974.
7. Krapiec M. A., Natura ludzkiej wolności, w: Człowiek w kulturze 9 (1997), s. 21-33.
8. Krapiec M. A., O chrześcijańską kulturę, Lublin 2000.
9. Król - Fijewska M., Stanowczo, łagodnie, bez lęku, Warszawa 1993.
10. Legutko R., O tolerancji, w: Religia a sens bycia człowiekiem, red. Z. Zdybicka, s. 113-135.
11. Maryniarczyk A., Czym jest ludzka wolność, w: Pedagogia Christiana 3 (1999), s. 5-18.
12. Robaczewski A., O cnotach i wychowaniu, Lublin 1999.
13. Śliwerski B., Szkudlarek T., Wyzwania pedagogiki krytycznej i antypedagogiki, Kraków 1991.
14. Wilk J., Miłość wychowawcza tajemnicą skuteczności, w: Współczesny wychowawca w stylu księdza Bosko, red. J. Wilk, Lublin 1998, 123-145.